RUSKI INWALID

№ 75.

CZWARTEK. 25 Marca 1820 r.

CZYLI

WIADOMOŚCI WOJENNE.

Treść. Wiadomości Kraiowe: Królestwo Polskie z Warszawy. Wiadomości Zagraniczne: Niemcy. Angliia. Hiszpaniia. Rozmaitości.

WIADOMOŚCI KRAIOWE.

Królestwo Polskie.

z Warszawy 25 Marca.

Lod na Wisle poruszył się nieco, lecz dla nader małey wody osiadł na piaskach; wszakże przewóz przez to niezatamowany.

Dnia 19go Lutego w mieście Skalmierzu, Woiewództwie Krakowskiem, Obwodzie Miechowskim, owca urodziła razem czworo iagniąt proporcyonalnie utworzone; wszystkie żyią.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Niemcy.

Od Brzegów Menu, 14 Marca.

Swawola zuchwalców co kłóli w Ausburgu przechodzących kobiet od kilku dni ucichła i ci nawet którzy za to byli uwięzieni, otrzymali wolność.

Austryiacki Jenerał Artylleryi *Bolie*, sławny niegdyś z mężnego oporu przeciwko Francuzom w Niderlandach i Włoszech, umarł w Lintz w końcu roku zeszłego maiąc wieku lat 95. Jescze w roku 1797 uwolniony on był od wszystkich obowiązków po 54 letniey czynney służbie.

Wiadomo że *węgle smo'ne* (Braunkohle) dobywaią się z ziemi w wielkiey obfitości w okolicach Westerwald między Marienburgiem i Remfordem. Przed kilku miesiącami ludzie odkopuiący ie spostrzegli nagle dobywaiący się z pod ziemi gęsty dym i płomień, co tak mocno ich przestraszyło, iż natychmiast rosproszyli się wszyscy. Zrobił się na tem mieyscu otwor i pomimo wszelkie usiłowanie policyi aby dobywaiący się ztamtąd ogień ugasić, pożar ten podziemny trwa ciągle.

Angliia.

z Londynu 8 Marca.

Ostatnie doniesienia z Jrlandyi zawsze są iescze smutne. Kilka dni temu iak rozhukane pospólstwo w hrabstwie galwayskiem napadło na kilku policyiantów idących do kościoła i tak straszliwe ich zbiło, iż czworo wkrótce umarło, a pozostali siedm mocno są skaleczeczeni. Z pospólstwa dziesięciu ludzi zostało na placu, a nierownie więcey odniosło rany. W hrabstwie roskomońskiem więcey dwochset *bandystow* (wstęgowców) schwytano i osądzono na śmierć. Powiadaią że te rozruchy niepochodzą bynaymniey z różnicy w zdaniach politycznych; lecz z uciemiężenia iakiego lud od dzierżawców doznaie. Właściciele maiątków pospolicie oddaią ie teraz w dzierżawę temu kto więcey obowiąże się płacić, niezastanawiaiąc się bynaymniey nad tem czy też dzierżawca iest w stanie uiszczenia się w słowie. To właśnie iest naypierwszem źródłem nieładu i nędzy powszechney. (Pan *Corvin* w dziele swoiem o Jrlandyi przed dwoma iescze laty wydanem, z wielką dokładnością opisuie, wszelkie tego rodzaiu uciemiężenia. 1) Niektórzy właściciele w hrabstwie galwayskiem poczęli iuż zmnieyszać summy dzierzawne; lecz wkrótce iescze do mnieyszych będą musieli doprowadzić. Rozruch zaszły niedawno w hrabstwie Roskiem w Szkocyi, podobnież miał przyczyny. Żołnierze uwolnieni od służby połączyli się byli z rekoszanami i wspólnie dokonywali wszelkich niedorzeczności. Nakoniec musiano użyć oddziału woyska i policyi dla uspokoienia rozruchu; nieobeszło się iednakże bez rozlewu krwi i z obustron po kilku padło na placu i wiele było ranionych.

Niemałe oddziały woyska zewsząd dążą do prowincii niespokoynych. W miastach leżących w hrabstwach Klarskiem i Galwayskiem iest iuż 5000 żołnierza zawsze pod bronią; lecz niespokoyni zdaią się bynaymniey tego przygotowania nielękać, i nie przestaią zgoła dokonywać napaści swoich i rabunków w dzień i w nocy. Dostawszy się do hrabstwa Westminskiego napadli na magazyny i sklepy i wiele broni zabrali.

W *Dzienniku hibernskim* czytamy między innem następuiący rys położenia naszey prowincii. Tak nazwani *bandyści* napadaią w nocach na domy włościańskie, przymuszaią mieszkańców do przysięgi, zabieraią koni i inny maiątek i prędko umykaią, aby pospieszyć iescze do innych wsi i podobnież zrabować, maią iuż przy sobie więcey 3000 sztuk broni. Zaiadłość ich i okrucieństwo iest do nieuwierzenia. Nieraz iuż zachodziły krwawe rozprawy między nimi i wysłanemi przeciwko nim oddziałami woyskowemi i policyynemi. Włościanin ieden, którego schwytali i poczytali za szpiega, u wrót własnego domu powieszony został.«

Z Elton donoszą pod dniem 1 b. m co następuie: »Przez całą przeszłą woynę miasto nasze niemiało tak woienney postaci iak teraz: codzień przeciągaią tu oddziały woyska artyllery, zapasy broni i prochu, wszystko to przeciwko bandystom. Lecz ci z swey strony bynaymniey nato nieuważaią, iednostaynie na padaią na domy i odzieraią. Liczba ich coraz się powieksza i coraz staią się zuchwalszemi.«

— Gazety tuteyzze umieszczaią takie porównanie między rządami *Jerzego III i Ludwika XIV*. Oba Monarchowie naydłużey w kraiach swoich panowali. *Ludwik* doczekał się, iż Angliia zamieniła się w Rzeczpospolitą, a Króla iey stracono; dał przytułek zbiegłym członkom rodziny Królewskiey; oprócz protektoratu Kronwela, widział przywróconą władzę Królewską i berło Angielskie w ręku 6 Monarchów: *Karola I, Karola II, Jakóba II, Wilhelma i Anny*. Podobnież *Jerzy III* był świadkiem, iak strona republikancka obaliła tron Francuzki i *Ludwika XVI* na śmierć skazała; dał przytułek Burbonom, i doczekał się przywrócenia ich na tron, który za panowania iego przeszedł po *Ludwiku XV* na *Ludwika XVI, Ludwika XVII i Ludwika XVIII* nie rachuiąc Rzeczypospolitey i rządu *Bonapartego*.

Przechadzaiąc się niegdyś *Jerzy III* sam ieden, spotkał młodego włościanina, który z smutną miną stał przed drzwiami. Spytał się go: *Kto iesteś?* — *Jestem pasterzem*, odpowiedział. *Czy tu służysz?* spytał znowu Monarcha: *Nie iestem tuteyszy*, odpowie Młodzieniec, *i nie mam chleba.*— *Jak to, czy nie potrzebuią tu młodych ludzi?—Nie wiem, wszystko tu na około należy* do Jerzego. — *Któż iest ten* Jerzy? — *Król; on mieszka w zamku, i wcale się o mnie nie troszczy.* Rozkazał natychmiast Monarcha, aby go wzięto do służby na wsi.

— Sposób, iakim się *Thistlewood* po skończoney w stayni walce schronił, okazuie, iż mu na przytomności umysłu nie zbywa. Zeskoczył on na podworze domu przy ulicy

Johnstreet z takiey wysokości, iż mało kto mógłby się na taki skok odważyć. Tam zastukał do tylnych drzwi prowadzących na ulicę Johnstreet, i żądał, aby go przepuszczono; czego gdy mu dla panuiącego wtedy rozruchu odmówiono, odpowiedział, iż iest policyantem, że ściga złoczyńcę, i że skoro mu nie otworzą, przymuszony będzie drzwi wybić. Po takowem oświadczeniu, drzwi otworzono; ale on zamiast przeyrzenia domu, znalazł przezeń bardzo dogodną ucieczkę; zapytał się tylko, czyliby tam kogo nie przechowywano, a na odpowiedź że nie, *wierzę słowu WCPaństwa* rzekł, i wyszedł drugiemi drzwiami, nie zostawiwszy żadnego o swem zmysleniu podeyrzenia.

Odebraliśmy z Madrytu wiadomość, iż Jenerał Hr. *Abisbal*, który miał dowodzić wyprawą do Ameryki, został skazanym na wygnanie dnia 9 Lutego, i natychmiast do iednego z zamków w Katalonii wywiezionym.

Z Galway miedzy innem donoszą pod dniem 4 b. m. co następuie:

»Oddział woysk Królewskich obieżdzaiący niedawno hrabstwo nasze, schwytał 25 *bandystów* i zabrał przy nich sześć dział, cztery skrzynie z pistoletami i trzy karabiny. Niektórych z schwytanych iuż na śmierć skazano. Wszyscy oni tak są uparci i zacięci iż naymnieyszego nieokazuią żalu za swoie przestępstwa.«

Wiadomości które odbieramy z Szkocyi, podobnież są nader smutne. Banda hultaiów uzbroionych napadła w Glasgow na iedną rękodzielnię papieru i z robotnikami iey nayokrutniey postąpiła. Policyia która pospieszyła na posiłek ostatnich musiała dać mocnego ognia do zbóyców. Oddział woyska konsystuiący w mieście Hamilton, odebrał rozkaz wystąpienia iak nayspieszniey do Glasgow. — W Szkocyi północney poznaydywano w mieyscach niektórych wiele pik i inney broni.

Hunt odprawił niedawno wiazd tryumfalny do Preston, miasta w hrabstwie lankasterskiem położonego. Zapisany on iest w reiestr kandydatów do wyborow na parlament od tego miasta; a dziś nawet roschodziła się pogłoska iakoby rzeczywiście iuż był wybranym. W mieście Kowentry miał dotychczas większość głosów za sobą *Cobbet.* —

Z przyczyny złey drogi poczta zagraniczna przybyła nadzwyczaynie późno, a ponieważ gazeta nasza po raz ostatni wychodzi dzisiay przed świętem wielkonocnem, pospieszamy przeto kommunikować czytelnikom naszym rys krótki wiadomości zagranicznych:

HISZPANIIA.

Król JMść Katolicki wydał w dniu 3. b. m. pamiętne pismo do pierwszego Ministra swoiego Xiążęcia St. *Fernando*, w którem wyraziwszy swoie chęci i życzenia prawdziwey swemu narodowi pomyślności, wyraża co następuie: »Chcąc dopiąć kiedyż tedy oddawna zamierzonego celu, tak ściśle z szczęściem ludu moiego połączonego, powinienem na sam przód powrócić mu spokoyność. Wtenczas tylko można będzie przedsięwziąć należne środki i przeciąć działania ducha buntu i zgubne roienia polityczne, podniecane wszędzie przez nieprzyiaciół porządku powszechnego, i sciągaiące niechybnie domowe niezgody i poróżnienia stron rozmaitych, a tem samem klęski i niepomyślność dla całego narodu. Wziąwszy naukę, z smutnych przykładów ludów sąsiedzkich, z ukontentowaniem widzę, że poddani moi czekaią i życzą niecierpliwie tych korzyści ode mnie, na iakie przez cnoty swoie i czyny aż nadto zasłużyli. Teraz mam zamiar wykonać oycowskie moie przedsięwzięcia zgodnie z Nayiasnieyszym bratem moim infantem *Don Carlos*, wziąwszy nadewszystko w uwagę to coś mnie sam przekładał, a przeto żądam aby rada państwa znowu ustanowiona była według pierwszych prawideł, i podawała mi proiekta o wszelkich przemianach i ustawach które osądzi za potrzebne dla szczęścia narodu. Ta rada na siedm oddziałów podzielona będzie, to iest spraw powszechnych państwa, religiynych, prawodawstwa, skarbu i przychodów, siły woienney i morskiey i przemysłu wewnętrznego. Dla zupełnego iey złożenia zalecam WPanu, podać iescze kilka takich osób któreby zasługiwały na moią i powszechną ufność; zalecam oraz, donieść tak moiey radzie Królewskiey iak i innym sądownictwom, aby stosownie do powinności swoiey i zgodnie z zupełną wolnością, podawali mnie wszelkie przełożenia tyczące się szczęścia państw moich w obu częściach swiata i służące do powiększenia swietności tronu moiego. Maiąc zawsze wzgląd na prawa kardynalne monarchii, powinni się zastanowić nad tem, iakich mianowicie ulepszeń i zmian wymagaią okoliczności czasu, dla znisczenia wszelkich pokuszeń nieprzyiacioł państwa. Rozkazuię także, aby uniwersytety, wszelkie towarzystwa i każdy w

szczególności miał prawo podawać radzie państwa swe zdania i proiekta tyczące się szczęścia ogólnego. Na Ciebie, którego przywiązanie ku moiey osobie i miłość oyczyzny aż nadto dobrze są mi wiadome, wkładam powinność donoszenia mnie o wszystkiem tem co tylko rada państwa zechce do wiadomości moiey podać.

Dan w zamku moim dnia 3 Marca 1820 roku.

ROZMAITOŚCI.

— We wszystkich prawie gazetach była wzmianka o swawoli zuchwalców, co kłóli przechodzących kobiet. Lecz ponieważ doniesienia te po części są niedostateczne a po części w szczegółach mylne; przedsiębierzemy przeto opisać te wypadki iak rzeczywiscie były. W Sierpniu roku zeszłego córka iednego z obywateli tuteyszych, przeciskaiąc się przez tłum pospólstwa była lekko raniona w szyię. Niewiedząc skąd rana pochodziła, rozumiano że ktoś ią przypadkowie uderzył; lecz po nieiakim czasie iescze kilka panienek podobneż odniosło rany od męszczyzn, którzy przechodząc mimo chwytali ie za ręce. To zwróciło uwagę policyi i wzbudziło powszechne nieukontentowanie mieszkańców. Z nadeyściem zimy niełady te iescze się powiększyły, a naybardziey w ulicach odległeyszych. Przed kilku tygodniami młoda iedna Panienka ciężko była ranioną w rękę i Policyia podwoiła swe starania dla wynalezienia winowayców. Magistrat wyznaczył nagrodę za schwytanie chóć iednego z zuchwalców, lub przynaymniey zapewne o nim doniesienie; lecz to nieprzekróciło bynaymniey swawoli. Jedna dwunastu letnia panienka, mieszkaiąca w wielkim domu gdzie było niemało drzwi, poszła była do sklepu, gdzie pospieszył za nią iakiś nieznaiomy męszczyzna, i po przywitaniu się przyiacielskiem, związał iey ręce i nogi powrozem i ranił w obie ręce iakiemś ostrem narzędziem, poczem umknął, zostawiwszy panienkę bez zmysłów. We dwa dni potem druga panienka spotkała podobnegóż prześladówcę na srodku swego dziedzińca; ten także narzucił iey powróz na szyię ranił w rękę; lecz posłyszawszy w wyższem piętrze głos rodziców, umknął także. W kilka dni iescze podobny przypadek spotkał pewnego ucznia. W iedney znaycdlegleyszych ulic miasta zaszedł mu drogę iakis nieznaiomy człowiek i przyłożył do piersi puginał; lecz zręczne cofnienie się ucznia odrąciło puginał, który go tylko zadrzasnął. Napastnik zemknął natychmiast, gdy spostrzegł skupiaiące się pospólstwo i wszelkie szukania iego były daremne. Przedsięwzięcie poźniey iak naczynnieyszych środków powróciło spokoyność w mieście. Zresztą kommunikowane przezniektóre gazety doniesienia o pożarach i innych t. p. okolicznościach, niemaią żadnego z temi wypadkami związku. Pożary te były wcale nieznaczące i iak wiadomo zdarzyły się przypadkowie. Ta okoliczność wyiasnia w pewnym względzie, iak częstokroć są bez zasadne domysły i wnioski dziennikarzy niektórych przypisniących wszystkie teraznieysze zdarzenia i srodki przedssiębrane przez zwierzchność iednemu i temuż samemu źrodłu.

— W miescie Neis w wyższym Szląsku niedawno miało mieysce następuiące smutne wydarzenie: Jescze w przeszłey iesieni przeprowadzono do twierdzy tameczney z Szpandau siedmnastu przestępców skazanych na ciężkie prace Między nimi był nieiakiś *Brunnert* nayzuchwalszy ze wszystkich. 8 Lutego Maior *Schack* kommendant twierdzy kazał go stawić przed sobą, dla wystrofowania za iego zuchwałość i opieszałość w pracy, lecz *Brunnert* nietylko niestanął na rozkaz kommendanta, nadto iescze wyłaiał posłanych i samemu kommendantowi zagrażał zemstą. A teuczas sam *Schack* wziąwszy z sobą podoficera *Novagach* i dwoch żołnierzy, udał się do więzienia. Lecz zaledwie otworzono drzwi iak zuchwały Brunnert rzucił się na wchodzących i podofficera uderzywszy w piersi tak, że ten posunął się wtył, ugodził nożem w brzuch kommendanta i ten padł na ziemie; musiano go wynieść, a *Brunerta* dopiero w nocy spiącego schwytano i oddano pod są kryminalny. *Schack* zas iest w wielkiem niebespieczeństwie i doktorowie wątpią o iego wyzdrowieniu.

P. S. Numer następuiący Ruskiego Jnwalida wydzie w przyszły czwartek 1 Kwietnia.

W PETERSBURGU.

w drukarni woienney Głównego Sztabu JEGO CESARSKIEY MŚCI.